Nr. 249 (1623). Cena 15000 mk. Włocławek, wtorek dnia 13 listopada 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 338.000, na prowincji i z odnoszeniem do domu 375.000 mk.

Ogłoszenia za wiersz nonparelowy pierwsza strona 10000 m., druga i trzecia 8000 mk. czwarta 6000 mk. Ogł. drobne 4000 mk. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. najmniejsze ogł. 40000 m. Dla zagranicy ceny o 100% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Poświęć się wielkiej sprawie, a urośniesz z wypadkami.

J. Słowacki.

W obliczu katastrofy.

Reforma mieszkań ludzkich musi przodować wszystkim i nnym reformom. W przeciwnym razie reformy te nie będą miały żadnego realnego powodzenia i sensu.

Ch. Dickens.

»Co przedewszystkim wykazała nam wojna?« — powiedział w jednej ze swych mów przedwyborczych były premjer angielski, Lloyd George — »olbrzymie straty materjału ludzkiego. Wątpię, czy znajdzie się w kraju inny materjał, dany nam przez Opatrzność, który by tak bezcelowo był marnowany, jak ludzkie życie, siła i intelekt — najcenniejsze i niezamienne materjały dla wszystkich«.

Tak było w Anglji, tak było na całym świecie. Ale były to czasy wielkiej wojny. Czasy, kiedy ważyły się losy państw i ludów, kiedy przed ogromem dziejów życie ludzkie, życie jednostki indywidualnej było niczem i to marnotrawstwo, to nieoszczędzanie »human materjału« było zrozumiałe. Ale czem usprawiedliwić się możemy teraz, po 5 latach życia pokojowego, my, tak niebogaci w intelektualne siły ludzkie? W czasie, kiedy straszne, morowe powietrze zgnilizny moralnej trzyma w swoich szponach cały kraj; kiedy szał używania, szał nasycenia instynktów zwierzęcych góruje nad wszystkiem; kiedy »homo sapiens« ginie i na zmianę mu przychodzi »homo vulgaris«, małpa bezogonowa; wtedy pozwolamo marnować to, co jest najlepszego, naszą inteligencję, tych niedobitków »homo sapiens'ów« i naszą przyszłość, naszą nadzieję — dzieci.

Wojna minęła. Straszna, bezprzykładna rzeź narodów. Jak straszny tajfun przeszła przez ziemie polskie i zostawiła za sobą zgliszcza i ruiny, a ludność polska stanęła przed straszną rzeczywistością: brakiem dachu nad głową.

Co jest podstawą społeczeństwa? Co zawsze było i zawsze będzie jego zdrową mocą, duchem i ciałem, krzewicielką tradycji oraz ideałów, »komórką — atomem«? Rodzina. A ta rodzina może istnieć, może spokojnie rozwijać się i pracować, tylko przy warunkach posiadania swego »home«, swego ogniska, swego domu.

Pozwoliłem sobie mówić o marnotrawstwie sił ludzkich. Tak, bezwątpienia. Czy może robotnik, po 8 godzinach pracy fizycznej, mieć odpoczynek w gronie rodzinnem, mając jedną izbę mieszkalną, służącą jednocześnie za kuchnię, sypialnię, warsztat i t. p.? Skąd u niego może powstać chęć i miłość do kultury, do czystości, do ogniska domowego? W następstwie spędzania czasu po robocie, na ulicy, lub w knajpach.

Teraz weźmy warunki mieszkaniowe inteligencji, tego mózgu i duszy narodu każdego, jak ona mieszka? Jakim torturom moralnym poddana jest jej rodzina i głowa? Ona niema gdzie pracować. Ona zapomniała o rozkoszy zacisznych gabinetów, gdzie tak lekko przychodziła, tworzyła się myśl, zapomniała o skromnym saloniku, w urządzeniu którego mógła zaspokoić swoje potrzeby estetyczne. Zapomniała o kwiatach, o słońcu, o łazience, o wygodach, bez których współczesna technika i kultura wogóle nie wyobraża sobie istnienia ludzkiego. Może tylko marzyć. Jako maximum wygód, oddzielna kuchnia i oddzielna sypialnia. Życie idzie na wzór cygański, które charakteryzuje się wyrazem smutnym i strasznym: »Żyć, aby żyć«, a w następstwie — nigdy restauracje i kawiarnie nie były tak przepełnione, jak teraz. Życie ucieka na ulicę i nabiera jej specyficznych cech: lekkomyślności i rozpusty. A twórcza myśl, praca, rozwój i miłość umierają.

Komórki rozpadają się i ciało społeczeństwa zaczyna się rozkładać, a głównym bodźcem tego rozkładu stają się nie warunki ekonomiczne, nie położenie polityczne, a tylko katastrofalne warunki mieszkaniowe. Nie zapominajmy, że trzy-czwarte całego swego życia człowiek spędza pod strzechą domową i dla tego nie tylko na duszę ludzką oddziaływa ta klęska, ale i na ciało.

(Dokończenie nastąpi.)

W obronie ziemi kościelnej.

Za »Kurjerem Polskim« podajemy rozmowę nuncjusza apostolskiego, ks. arcybiskupa Lauri, ze współpracownikiem tegoż pisma. W rozmowie tej zaznaczone jest stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec zamiarów parcelacji ziemi kościelnej.

»Dobra kościelne w Polsce — tak mówił nuncjusz — są dwojakiego rodzaju. Oprócz dóbr duchownych istnieją bowiem dobra poduchowne, wzięte w swoim czasie pod administrację przez rządy zaborcze, które w zamian udzielały osobom duchownym uposażenia. Dobra te wszelako nie przestały nigdy być własnością duchowieństwa, które tylko chwilowo zostało pozbawione ich posiadania. Tak też, o ile mi wiadomo, dowodziła delegacja polska na ryskiej konferencji pokojowej, domagając się od Rosjan zwrotu dóbr kościelnych.

W związku z ustawą o reformie rolnej została przez rząd poprzedni utworzona w porozumieniu ze Stolicą Apostolską komisja biskupów dla uregulowania sprawy dóbr kościelnych. Bez porozumienia się z tą komisją żaden krok nie może być uczyniony. Gdyby to nastąpiło, byłby to czyn bezprawny. Nie zdarzyło się to też za poprzednich rządów nigdy. Ostatnio dopiero rozeszły się pogłoski o takich pożałowania godnych zamiarach.

Jeżeli chodzi o pogląd Stolicy Apostolskiej na uposażenie duchowieństwa, to — rzecz prosta — pragnęłaby ona, by duchowieństwo było jak najdostatniej uposażone. Aby zaś uposażenie duchowieństwa miało podstawę rzeczywistą (realną), powinno ono otrzymać ziemię, albowiem wobec wahań walutowych wszelki inny rodzaj uposażenia nie dawałby dostatecznej gwarancji spokojnego bytu.

Zbyteczne dowodzić obszerniej, że duchowieństwo tylko wtedy może być na wysokości zadania, o ile nie posiada trosk materjalnych. Tylko wówczas może oddać się całą duszą swej wzniosłej pracy dla dobra bliźnich. To też zabezpieczenie materjalne duchowieństwa jest bardzo ważną rzeczą, zwłaszcza w Polsce, w której kler ma tak doniosłą rolę do odegrania. W dobrze zrozumianym interesie kraju należy więc troszczyć się o to, aby duchowieństwo mogło nie myśleć o sprawach, związanych ze środkami do życia. Dlatego też dobra duchowne i poduchowne, podlegające parcelacji według uchwały o reformie rolnej, powinny być podzielone między duchowieństwo, przyczem nieodzowne jest, aby zastosowano maximum przewidziane w ustawie. Duchowieństwo ma prawo oczekiwać tego od rządu polskiego. Jeśli komu ma być przydzielone maximum, to przedewszystkiem sługom Kościoła. Łatwiej będzie to uczynić w Małopolsce i Wielkopolsce, ponieważ tam księża posiadają już ziemię. Niemniej i w b. Kongresówce należy to uczynić niezwłocznie, albowiem wykluczone jest, aby w obecnych warunkach można było stosować nadal wyłącznie system uposażenia pieniężnego. Gdy duchowieństwo nie otrzyma ziemi i to w rozmiarach maksymalnych (t. j. najwyższej w projekcie ustawy przewidzianej miary, red.) nie będzie mogło poświęcić się z całym spokojem ducha swej pracy dla dobra bliźnich. A może chyba pretendować (mieć prawo) do tego, aby traktowano je narówni z innymi obywatelami.

Nie wyobrażam sobie, aby rze-

czywiście zamierzano skrzywdzić duchowieństwo w kraju tak bardzo katolickim, jak Polska. Jeśli to uczyniły rządy zaborcze — trudno się dziwić. Nie zechce chyba owa zawsze tak szczerze oddana Stolicy Apostolskiej Polska, »Polonia semper fidelis«, po odzyskaniu swej niepodległości naśladować swych dawnych gnębicieli i stosować ich system ucisku biednego duchowieństwa. Zadokumentuje też Polska niewątpliwie, że umie ocenić należycie, jak wielkie zasługi położyło duchowieństwo polskie.

Spodziewam się więc, że rząd uzna słuszność protestu kardynała Dalbora, nie dopuści do dalszego ignorowania (pomijania) komisji biskupów i dowiedzie swej szczerej przychylności dla usprawiedliwionych w zupełności interesów duchowieństwa, co zwłaszcza obecnie, w okresie konkordatu, jest bardzo wskazano".

Widzimy więc, że pogląd zastępcy Stolicy Apostolskiej w Polsce jest zupełnie zgodny ze stanowiskiem Episkopatu w sprawie dóbr kościelnych. Słowa nuncjusza Lauriego mają znaczenie bardzo doniosłe. Stolica Apostolska od zasad swych z pewnością nie odstąpi. Rząd polski musiałby się zdecydować na zabór ziemi kościelnej wbrew woli Stolicy Apostolskiej czyli do zabrania jej przemocą czyli grabieży. To byłoby ostatecznością, do jakiej dopuścić nie można. Dlatego trzeba zawczasu zabiegać aby się to nie stało. Wzmocniłoby to tylko zamęt w kraju, o który i tak już starają się wrogowie Polski. Krzywda wyrządzona Kościołowi stałaby się krzywdą całej Ojczyzny.

Za oknami, hej, wichura!

Za oknami, hej,
Wichura,
Za oknami, hej!
Kręci liśćmi, trzęsie pieńkiem,
Wszystkiem drzewem golusieńkiem —
Hej, jesieni tej
Pochmurnej,
Hej, jesieni tej!
A w tym wichrze coś
Jak woła,
A w tym wichrze coś —
Jakby niema sierot skarga
Tak do głębi duszą targa;
Innych troski noś
Mi woła,
Innych troski noś!
Oj! tam w dali krew
Się broczy,
Oj! tam w dali krew!
Bratnia! Serce bólem zżyma —
Nasza polska, oj, rodzima —
Na piorunny zew
Szatana,
Na piorunny zew!
Za oknami, hej,
Wichura,
Za oknami, hej!
Wzdycha, płacze, bóle niesie,
Liściem żółtym miota w lesie
I do duszy mej
Kołacze,
I do duszy mej!

BIERKOJAN

Reforma rolna a dobra kościelne.

W dniu 7 b. m. o godz. 6 popoł., obradował klub sejmowy Związku Lud.-Nar. nad całym szeregiem zagadnień, a między innemi nad sprawą dóbr kościelnych.

W sprawie tej w związku z ustawą o parcelacji i osadnictwie, po wyczerpującej dyskusji klub uchwalił:

1) Klub wyraża pełne zaufanie swojemu prezydjum i przedstawicielom komisji rolnej w tem przekonaniu, że formuły ustawodawcze przez nich akceptowane nie zawierają naruszenia praw kościelnych i że przy wykonaniu ustawy w żadnym razie prawa te naruszone nie będą.

2) Klub stwierdza, że stoi niezachwianie przy zasadzie, że stosunek Państwa i Kościoła także w zakresie uregulowania zagadnienia dóbr kościelnych i uposażenia duchowieństwa może być ustalony tylko w drodze dobrowolnego układu państwa ze Stolicą Apostolską zgodnie z art. 114 konstytucji.

Klub jest przekonany, że raz oświadczona zgoda episkopatu polskiego na zużytkowanie także ziem kościelnych na reformę rolną jest nieodwołalną i że w układach ze Stolicą Apostolską uwzględnienie potrzeb reformy rolnej będzie zapewnione.

MYŚLI.

Wybrał J. K.

Praca jest jedną z pierwszych powinności naszych, praca konieczną dla człowieka potrzebą, praca jest przeznaczeniem naszem. Pracowita pszczółka, skrzętna mrówka, całe przyrodzenie, układ towarzystwa tej prawdy nas uczą. W pracy jedyny jest sposób wypłacenia się Bogu, rodzicom, ojczyźnie; do pracy zawczasu wprawiać się należy.

Klementyna Hoffmanowa.

Pogrom żydów w Berlinie.

Oczerniali Polskę, spiskowali przeciw niej, a teraz proszą o opiekę.

Żydzi, napadający bez ustanku na Państwo Polskie, wnoszą stale na arenę międzynarodową sprawę krzywdzenia ich jakoby przez Polskę, a równocześnie pracują wewnątrz i zewnątrz na naszą szkodę, doczekali się wreszcie nagrody w Berlinie, gdzie dokładali również starań, aby pogrążyć w odmęt anarchji Niemcy. I oto stało się to, co się stać musiało — nacjonaliści i nawet komuniści niemieccy urządzili pogrom żydów.

P. A. T. donosi z Berlina:

Ofiarami wczorajszego pogromu padło kilkudziesięciu obywateli polskich wyznania mojżeszowego, którzy zwrócili się do poselstwa polskiego i polskiego konsulatu po ochronę. Przedstawicielstwo polskie odniosło się do władz niemieckich z prośbą o rozciągnienie opieki nad obywatelami polskimi.

Co za ironja losu—musieli prosić o ochronę przedstawicielstwo polskie, naraz poczuli się obywatelami polskimi! Bronić ich ma ta Rzeczypospolita, której tyle kamieni pod nogi rzucili i tyle obelg. Nietolerancyjna Polska przeciw tolerancyjnym Niemcom!

Jak wobec tego wyglądają wszystkie fałsze o pogromach w Polsce, które ci sami żydzi rozsiewali po całym świecie. Teraz, gdy biją ich naprawdę w Berlinie, Niemcy, doprowadzeni do rozpaczy ich orgją spekulacyjno-paskarską, teraz proszą Polskę o ochronę.

Bezczelność iście żydowska!

Gdzie szukać przyczyn?

IV.

Wszystkie pisma polskie, jak codzienne, tak również perjodyczne interesują się obecnym spadkiem naszej marki, graniczącym z katastrofą. Gdy się ma przykłady takie, z walutą sowiecką i niemiecką, i te dwa przykłady stosują się do dwóch ościennych państw ze wschodu i zachodu, tej groźby katastrofy walutowej lekceważyć nie można i kierownikom nawy państwowej polskiej i jej skarbu należy z całym spokojem, rozwagą i zimną krwią zapobiedz panice. — Bo inaczej, jak paniką nazwać nie można pośpiech, z jakim ludziska w Polske uciekają od swej marki. A do tych ostatnich trzeba zaliczyć wszystkich, którzy, jakiekolwiek przedsiębiorstwa lub interesa prowadzą, a więc: kupców przemysłowców, rolników, rzemieślników, nawet rękodzielników t. j. warstwy najwięcej ruchliwe w Polsce. I ci wszyscy, niestety, przyczyniają się do spadku wartości naszej waluty! — Bo to się rzuca w oczy, że wpierw następuje spadek wartości w Polsce a dopiero za nim tenże spadek zaznacza się na giełdach zagranicznych. A więc sami obywatele polscy deprecjonują swą walutę.

Jest to ciężki zarzut z punktu widzenia sprawy narodowej, niestety zupełnie słuszny. — A, jednak z punktu widzenia indywidualnego instynktu samozachowawczego, jest to sposób postępowania do pewnego stopnia, niestety, usprawiedliwiony. Pamiętamy jeszcze wszyscy ten okres tak niedawno miniony, gdy po wypędzeniu Niemców z Polski ówczesny rząd Polski lub minister skarbu, zwracał się w odezwach rozlepionych, we wszystkich urzędach i na rogach ulic do synów polskich, aby wsparli pusty skarb powstającej z grobu Ojczyzny, aby przynieśli w ofierze swe złoto, aby kupowali pożyczki odrodzenia wolności krótko i długo-terminowe, a wreszcie bony złotowe, obliecując raz poraz złote góry i nadzwyczajną korzyść, które spłyną na tych ofiarnych, tych prawdziwych synów Ojczyzny, którzy w ten sposób spełnią również swój względem Niej obowiązek: — I zapał swój minister skarbu tak daleko posunął, że rabował złoto w skarbcach i szafach osób prywatnych, nie czekając nawet na ich ofiarność — (Co prawda był następnie zmuszony zwrócić zrabowane).

I wiemy dobrze, iż najlepsza część społeczeństwa polskiego, (gdyż gorsza nic nie dała i obecnie triumfuje nad naiwnymi), swoje skromne zasoby niosła do skarbca polskiego i nabywała raz poraz wszelkie pożyczki państwowe i pamiętamy, iż w tym szlachetnym porywie, który cechuje nasz naród, gdy chodzi o Ojczyznę w potrzebie, rzesza ludzi nawet wcale niezamożnych niosła po kilka lub po jednej i jedynej tylko przez nie, posiadanej sztuce złota, by je ofiarować na rzecz skarbu narodowego albo zamienić na nowe banknoty polskie z podobizną Kościuszki, tego symbolu wolności narodowej, gdyż bez wątpliwości w sercu wierzyli odezwom rządu i nawoływaniom ministrów, że ta ofiara ich nie zginie że oni na tem nic nie stracą, iż z czasem, za każdy posiadany banknot, będzie można otrzymać złoto mu odpowiadające. A przecież jest to sposób służenia Ojczyźnie w potrzebie i spełnienie obywatelskiego obowiązku. — I Wielkopolska, wyzbywała się wówczas swego złota. I przypomnijmy, że zachęcał do tego nasz rząd nie tylko w Polsce, ale zwracał się niejednokrotnie do Polaków w Ameryce, że i ci synowie polscy nie zawiedli oczekiwania, i również swe oszczędności przysyłali. Tak wszyscy to jeszcze pamiętamy i czujemy poniekąd żal, że ta nasza zbiorowa ofiarność na nic się nie przydała i że skarb polski, jak dotąd, nie dotrzymał żadnej swej obietnicy. Bo czyż tak nie jest? Czy każdy kto wykupił jaką pożyczkę państwową, nie powiedział następnie, że skarb polski go oszukał; gdyż wyzuł swego obywatela z posiadanej oszczędności, zakupiona bowiem pożyczka w swej wartości stopniała niemal do absolutnego zera! Nawet ów bon złoty, równoważnik franka złotego szwajcarskiego wedle gwarancji skarbu polskiego i ten już narobił zawodu swemu posiadaczowi, gdyż i na tym bonie został oszukany! A przecie był nie jeden taki, który dla zakupienia bonów złotych, uwierzywszy odezwie Pana Ministra Skarbu sprzedał posiadane swe oszczędności w walucie wysokocennej obcej i obecnie tejże już wartości, której się wyzbył nie posiada, a gdy nadszedł czas wykupienia przez Skarb państwa bonów dostaje wzamian polską markę, i nie jest w stanie legalnie za nią nabyć znowu nietopniejącą walutę, a jeśli nawet otrzyma znowu bony złote, to przecie już nic nie wierzy bo i one uległy lubo w mniejszym stopniu deprecjacji.

Tak, niestety, wyznać, należy, że skarb polski, rzec można, niczego nie zaniedbał, by zaufanie do siebie zniszczyć. — W rzeczy samej zniszczył to zaufanie doszczętnie.

Krzywda przez to się stała społeczeństwu, wielka krzywda, dwojakiej natury, bo nie tylko ciężka, materjalna, lecz, co gorsza, moralna, jeszcze cięższa. Zdeptane zostały i zmarnowane, najszlachetniejsze uczucia obywatelskie; ofiarność patrjotyczna została wyszydzona i społeczeństwo nasze obecnie jest bez porównania, z tem czem było przed trzema, czterema laty: stało się sobkowskiem, zdeprawowanem, zmaterjalizowanem. To są najgorsze skutki, tamtych, lewicowych rządów!

Cóż więc dziwnego, że po tem wszystkiem obywatel polski w swym indywidualnym instynkcie samozachowawczym, chce się ratować za wszelką cenę i, jak się da, walutą obcą.

d. c. n.

Kupujcie u chrześcijan!

Co niesie dzień?

LISTOPAD **13** WTOREK

Dziś: Stanisława Kostki.
Słow.: Wszerada.
Jutro: Józefata Kuncewicza b.
Wschód słońca o g. 6.48
Zachód o g. 16.
Wsch. księżyca o g. 11.35
Zachód o g. 21.6.

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Listopad	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
11	21	46,3	5,8	10⊙	W — 2
12	7	52,7	4,2	10	NW — 3
12	13	57,1	5,7	10	S — 3

W dniu 11 listopada najwyższa temperatura wynosiła 6,0°, najniższa 40,°. Opad: deszczomierz w reperacji.

300-lecie męczeństwa św. Józefa Kuncewicza, biskupa połockiego, było uroczyście obchodzone w niedzielę w Bazylice włocławskiej Sumę pantyfikalną z Wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował J. E. ks. dr. bp. Stanisław Zdzitowiecki w asystencji archidjakona ks. prałata P. Czapli, ks. prał. A. Borowskiego i ks. kan. R. Filipskiego. Kazanie wygłosił ks. kan. Jańczak. Pod koniec uroczystego nabożeństwa z tronu biskupiego przemówił Najd. Pasterz J. E. ks. dr. bp. St. Zdzitowiecki, w gorących słowach podkreślając trzy ważne momenty uroczystości, mianowicie: męczeńską śmierć św. Józefata, uwolnienie z więzów okupacji niemieckiej, którego 5-lecie 11. XI. wypadało, dalej krwawe rozruchy w Krakowie—I tutaj Najd. Pasterz wylewał gorącemi słowami ból swój serdeczny na wspomnienie walki bratobójczej w Krakowie i zapraszał wszystkich szczerze miłujących matkę Ojczyznę na żałobne nabożeństwo, które ma być odprawione w poniedziałek za spokój dusz poległych oficerów i żołnierzy z ręki nienawistnej brata — polaka.

Z Pol. T-wa Krajoznawczego. W uzupełnieniu wzmianki podanej przed kilku dniami, dowiadujemy się, że w dniu 3 listopada r. b. na walnem zebraniu uchwalono między innemi: zwrócić się z apelem do nauczycielstwa we Włocławku o poparcie jedynej polskiej kulturalno-oświatowej placówki i wzięcie czynnego udziału w pracach sekcji muzealno-odczytowej i fotograficzno-wycieczkowej.

Po zebraniu przy tradycyjnej »Czarnej kawie« opowiedział p. Stanisław Makowski swoje wrażenia z kilkuletniego pobytu na Kaukazie z uwzględnieniem obecnych stosunków ekonomiczno-politycznych.

Odczyt ten wygłoszony został w obecności przeszło 50 osób, które się żywo nim zainteresowały.

W niedzielę dn. 18 listopada b. r, o godz. 4 po poł. wygłosi p. St. Makowski pogadankę p. t. »Świetność Polski« pogadanka ta illustrowana będzie obrazami świetlnemi. Po pogadance tradycyjna „Czarna kawa".

Zamknięte sklepy. Z racji żałobnego nabożeństwa, odprawionego w Bazylice miejscowej za poległych oficerów i żołnierzy w obronie porządku i ładu w Krakowie, sklepy chrześcijańskie i cukiernie w dniu wczorajszym były zamknięte.

Do Związku pracowników fryzjerskich w Warszawie przystąpili i nasi włocławscy pracownicy fryzjerscy, tworząc przy centrali w Warszawie oddział we Włocławku.

Ze Stow. Polskich Kupców. Zarząd Stow. Kupców Polskich podaje do wiadomości panów kupców, że od dnia 10 list. r. b. cenniki na towary wydaje członek Zarządu p. Makowski, Centralne Biuro Zleceń i Ogłoszeń ul. Kościuszki 1.

Żegluga na Wiśle. W niedzielę z powodu mgły na Wiśle statek pasażerski idący z Płocka do Włocławka opóźnił się o 3 godziny, stając w przystani dopiero o godzinie 1-ej po południu.

Budowa kąpieli ludowych przy ul. Kapitulnej jest już od dłuższego czasu wykończona.

Brak hotelów. Podczas wojny zlikwidowano we Włocławku dwa hotele. W czasach dzisiejszych, kiedy rozwijające się przemysłowo miasto jest odwiedzane przez wielu przyjezdnych, brak ten teraz dopiero teraz daje się odczuć.

Kradzież w pociągu jadącym z Włocławka do Tczewa p. Wesołowskiemu złodzieje skradli 400.000 mk. oraz wszelkie dowody.

Ukryte firmy żydowskie. Ulica Brzeska, nr. 18 Ignacy Koniński—skład żelaza, nr. 23 Lubowscy—kawa i pasta do obuwia.

Ulica 3-go Maja, nr. 2 I. Dembiński — galanterja, nr. 2 S. Domanowicz — towary łokciowe, ul. 3-go Maja róg St. Rynku H. Grabowski—szewc, nr. 1 cukiernia „Hygiena", nr. 1 L. Warszawski—galanterja, papier, nr. W. Karniszyn—skład apteczny, nr. 5 Ł. Michałowski—konfekcja nr. 6 I. Konecki—obuwie, nr. 8 L. Strykowski — galanterja, nr. 8 „Grand Café", nr. 12 H. Leszczyński—skład sukna, nr. 13 M. Michalski — zegarmistrz nr. 15 S. Witkowski — ubiory, nr. 24 J. Dabiński — galanterja, nr. J. Dzięgański—skład drożdży, nr. 24 H. Łepkowski—galanterja, nr. 26. M. Czarnobroda — galanterja (w soboty otwarty) nr. „Ekonomja" — tow. kolonjalne, nr. 23 kino-teatr „Sfinks", ul. 3-go Maja róg Cyganki „Światło" przyb. elektrotechniczne, nr. 37 „Tani Sklep" — Jabłoński, nr. 27 L. Mielżyński — farby, nr. 38 J. N. Kruszyński—wyroby tabaczne. nr. 27 Br. Winiarscy—wyroby żelazne.

Nowy Rynek, nr. 3 Br. Winiarscy—wyroby żelazne, nr. 2 (przy Victori) Br. Stalewscy—rymarz. nr. 8 „Hygiena" Skład apteczny, nr. 15 „Aquarjum" dom rolniczy.

Ulica Złota, nr. 1 „Piekarnia Kujawska".

Ul. Cyganka, nr. 16—Kino-teatr „Nowości", nr. 15 J. Popiołek — towary kolonjalne, nr. 17 „Moderne"—kapelusze, nr. 17 U. Niemcow—nici.

Ulica Piekarska, nr. „Marja" ubiory.

Ulica Kościuszki, nr. 5 Kino—przybory techniczne, nr. 10 „Elektron"—przybory techn., nr. 8 Czamański—fabr. wyr. fajansowych.

Ulica Tumska, nr. 5 W. Gutowski—zakład przewozowy.

Ulica Kaliska, nr. 22 A. Szymański—Skład drzewa.

Ulica Warszawska, nr. 6 M. Szymański—Skład drzewa.

Ulica Królewiecka, nr. 1 Grunland—garbarnia.

Ulica Kilińskiego, nr. 16 Reich—fabryka przetworów smołowcowych.

Z OKOLIC.

Świętokradztwo. Z kaplicy prawosławnej w Aleksandrowie skradziono krzyż wartości 4,000,000 mk. Energiczne śledztwo wyszukało sprawcę kradzieży. Jest nim 16 letni Tadeusz Kowalski. Złodzieja osadzono w więzieniu we Włocławku.

Zwolnienie. Pan Eugenjusz Ostaszewski sędzia Pokoju w Chodczu z zajmowanego dotychczas stanowiska został zwolniony na własne żądanie.

Wścieklizna. W majątku Gole, pow. włocławskiego, pomiędzy rogacizną ukazały się objawy wściekliźny Lekarz weterynarji zastosował wszelkie środki zapobiegawcze.

P.O.W. i „Strzelec" w zbrodniczym zamachu krakowskim

Nie przypadkowy tłum.

Wszystkie dalsze szczegóły dochodzące z Krakowa ujawniają niezbicie potworny fakt: krwawej masakry żołnierzy w Krakowie dokonał nie przypadkowy „zdenerwowany" tłum strajkowiczów—jak to usiłują wmówić pisma socjalistyczne i lewicowe — lecz zorganizowane kadry czerwonej bojówki, która z góry przygotowała się do walki z wojskiem:

„Czas" krakowski, którego nie można posądzać o niechęć do socjalistów, stanowczo i wyraźnie wskazał, że w mordzie brali udział „Strzelcy" i „peowiacy". Na to zarząd „Strzelca" krakowskiego ogłosił oświadczenie, że... nie było tam umundurowanych członków „Strzelca". „Czas" powtórzył swoje oskarżenie, zaznaczając, że cały szereg świadków stwierdził niezbicie udział członków „Strzelca" oczywiście »nieumundurowanych«.

Inne pisma krakowskie oświadczają, że w poniedziałek wieczór i we wtorek rano z siedziby »Strzelca« masowo wynoszono broń. Stwierdzono również, że w poniedziałek po południu na ulicach Krakowa ukazał się cały tłum jakichś podejrzanych postaci przybyłych z poza Krakowa. Wieczorem wszyscy znikli gdzieś, a rano znów się ukazali. Stwierdzono, że na noc ukryli się w mieście, bo rano przez rogatki (które były zamknięte przez policję) nie przechodzili.

Mieli przygotowaną broń.

Władze stwierdziły niezbicie, że do wojska strzelano kulami ołowianemi, których wojsko nie używa. Od tych kul padła większość zabitych i rannych. Mordercy byli więc przygotowani do walki. Strzelano głównie z domu „Naprzodu" i Domu Robotniczego. Tam więc zawczasu ulokowała się bojówka czerwona. Strzelano również z dachów.

Urzędownie stwierdzono, że wojsku i policji odebrał tłum 240 karabinów, oddano zaś przy rozbrojeniu 500. Faktem jest więc, że jeszcze przed rozbrojeniem wojska czerwona bojówka posiadała conajmniej 260 karabinów. Czy przy rozbrojeniu oddano wszystką broń — niewiadowo.

Tajemnicza wizyta.

Stwierdzono również, że na krótko przed »krwawym wtorkiem« bawił w Krakowie w jakiejś tajemniczej misji jeden z przywódców P. O. W. i główny mąż zaufania marsz. Piłsudskiego, b. szef oddziału drugiego i ppł. sztabu generalnego Wyżeł-Ścieżyński.

Dalej stwierdzono, że na krótko przed rozkradzeniem karabinów, ustawionych w kozły, wśród tłumu jakieś postacie rozstawiały się planowo koło karabinów i rzuciły się do karabinów na wydaną komendę.

Pod komendą również rozsypała się tyraljerka.

A więc ujawnia się potworna prawda: Strzelał nie tłum strajkowiczów i nie przypadkowo. Mord zorganizowany był planowo, przygotowany z góry. I kto go dokonał? Organizacje, które od wojska otrzymują zapomogi i broń, instruktorów, organizacje Strzelca i P. O. W.

Zdemaskowane kłamstwa.

Prasa socjalistyczna i lewicowa z góry planowo ułożyła całą górę kłamstw, aby zakryć prawdę. Dziś kłamstwa te są demaskowane w sposób niezbity, bo przez władze.

A więc kłamstwem jest, że ułani złożyli broń po okrzyku »Niech żyje Piłsudski«. Prokurator krakowski oświadczył publicznie:

»Prawda jest, że szeregowi (piechoty) zostali rozbrojeni i zmasakrowani«.

A więc mord rozbrojonych.

Czy może być coś bardziej haniebnego?

Zbrodniarze radują się.

W Warszawie pisma socjalistyczne i lewicowe usiłują całą sprawę przedstawić jako „tragiczne nieporozumienie". Po przegranej. Inaczej pisano w Krakowie w dniu mordu, a więc szczerze. „Naprzód" organ krakowski P. P. S. pisał tryumfalnie:

„...Robotnicy nietylko się bronią, ale atakują: z każdego okna, z dachów, z za drzew wyćwiczeni w robieniu bronią robotnicy, wszyscy byli żołnierze, walczą zdobytymi karabinami do upadłego...

„Takiego krwawego a równie podniosłego dnia, jak wtorek 6 listopadą 1923 r., nigdy jeszcze proletarjat krakowski nie zapisał w swych dziejach... Był to dzień krwawej a bohaterskiej walki, dzień smutku a zarazem tryumfu... I doigrały się władze wojskowe i cywilne... Robotnik krakowski we wtorek pokonał policję i wojsko, obejmując władzę nad miastem... Tryumf na całej linji..."

„Robotnik" warszawski doniósł:

„Warszawski okręgowy komitet robotniczy w imieniu warszawskiego proletarjatu zasyła wyrazy czci i pozdrowienia bohaterskiemu robotniczemu Krakowowi".

A więc tryumf, „cześć i pozdrowienie" dla morderców żołnierzy polskich.

Wczorajszy »Przegląd Wieczorny« podaje wielkim drukiem obszerne sprawozdanie o pogrzebie zbrodniarzy. O nabożeństwie żałobnem za ofiary mordu—ułanów 8-go pułku—zamieścił krótką, lakoniczną wzmiankę drobnym druczkiem.

Czy potrzeba wymowniejszego dowodu solidaryzowania się ze zbrodnią i zamachem na armję i państwo?

Pod sąd.

Dzienniki krakowskie wystąpiły z oskarżeniem posłów Marka i Bobrowskiego, jako moralnych sprawców krakowskich zajść wtorkowych, stwierdzając, że wszystkie mowy agitacyjne socjalistów były wezwaniem do krwi rozlewu.

Opinja publiczna domaga się, ażeby agitatorzy ci bez względu na nietykalność poselską byli oddani pod sąd i ukarani.

Sądu tego domaga się cała Polska.

„Gazeta Poranna."

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 12. XI.

Funt angielski	7.975.000
Dolar	1.790.000
Frank szwajcarski	319.000
Frank francuski	102.000
Korona czeska	51.950
Korony austrjackie (100)	24.00

Z KRAJU.

Termin wymiany złotych bonów serji B. Wszyscy posiadający bony złote serji I B mogli zamieniać bony te na bony serji I C do dnia 10 listopada włącznie. Po tym terminie mogą otrzymać równoważnik w markach polskich po kursie 232.500 mkp. przyznanym dla serji I-B, niezależnie już od nowego kursu dla bonów serji C, który będzie po 10-ym listopadzie ogłoszony.

Dalsza redukcja personelu w M. S. Zagr. Informują nas, że w związku z akcją oszczędnościową w ciągu b. miesiąca zostanie zredukowanych jeszcze 20 sił kancelaryjnych.

Odwołanie polskiej delegacji z Genewy. Polska delegacja przy Lidze Narodów w Genewie została odwołana. Funkcje jej powierzono posłowi polskiemu przy rządzie szwajcarskim w Bernie p. Modzelewskiemu.

Pięciolecie gospodarki polskiej. Tygodnik „Przemysł i handel" organ Min. Przemysłu i Handlu wydaje w najbliższych dniach specjalny numer poświęcony bilansowi gospodarczemu Polski za pięć lat niepodległości. W numerze tym ukażą się artykuły wielu byłych i obecnych ministrów oraz pierwszorzędnych ekonomistów polskich.

W sprawie nadawania koncesyj rządowych. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalony został wniosek ministra skarbu w sprawie uchwały sejmowej dotyczącej opracowania projektu ustawy o nadawaniu koncesyj, wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków. Opracowanie tej ustawy powierzone zostało wówczas ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz zdrowia publicznego.

Zjazd starostów. Na dzień 14 listopada r. b. zwołuje warszawski wojewoda p. Sołtan kwartalny zjazd starostów województwa warszawskiego. Zjazd ten potrwa 2 dni. Wezmie w nim udział 23 starostów. Na zjeździe tym omówione będą sprawy, związane z wykonaniem ustawy o finansach komunalnych, poza tem szereg bieżących zagadnień administracyjnych i samorządowych.

Pomiary granicy wschodniej. Pomiary granicy polsko - sowieckiej są już na ukończeniu. Do końca października pozostało do przemierzenia około 100 klm., głównie wskutek trudności na błotnistym terenie Polesia. W czasie od 11 do 19 października odbył się w Równem trzeci zjazd techników mieszanej komisji granicznej polsko - rosyjskiej. Zjazd zajmował się m. in. sprawami rzek: Zbrucza, Morowy, Dźwiny oraz odcinka wołyńskiego; dalej sprawą wykreślenia na szkicach polowych głównego nurtu Niemna. Sprawy techniczne załatwiono pomyślnie. Kilka innych spraw przekazano mięszanej komisji granicznej.

Co mówi renegat Dąbal o Polsce. W wywiadzie udzielonym przez b. posła Dąbala wydalonego z granic Rzpltej moskiewskiej prasie sowieckiej Dąbal porusza sprawy ekonomiczne Polski, mówi o ruchu robotniczym wreszcie o stosunku Polski do rewolucji w Niemczech. Dąbal „wątpi", czy Polska zechce zastosować interwencję zbrojną ale oświadcza: „będzie zastosowane wszystko żeby utrudnić dostawę węgla i chleba do Niemiec. W tem tkwi ogromne niebezpieczeństwo dla rewolucji niemieckiej".

Z Katowic. Śląski urząd wojewódzki wydał stosowne zarządzenia w celu zapewnienia ciągłego kontaktu z dostawcami ziemniaków dla Ślązka oraz w celu dopilnowania, aby transporty ziemniaków odbywały się w tempie przyśpieszonem i aby usunięto wszelkie zatory wagonów z ziemniakami na linjach kolejowych. Poza tem zarządzono wysłanie specjalnych kontrolerów urzędowych dla systematycznego kontrolowania stacji przetokowych w tej samej sprawie. Dostawcom ziemniaków i mąki zakomunikowano urzędowo, że do wywozu ziemniaków zagranicę (obecnie wstrzymanego do czasu całkowitego zaopatrzenia rynku wewnętrznego) nie będą dopuszczone te firmy, które nie przyczyniły się do zaopatrzenia rynku wewnętrznego) nie będą dopuszczone te firmy, które nie przyczyniły się do zaopatrzenia zagłębi węglowych w kraju w ziemniaki. Akcja zaopatrzenia robotników śląskich w ziemniaki jest scentralizowana w centrali ziemniaczanej przy Związku górniczo-hutniczym w Katowicach.

Liczni podróżni na dworcu w Rybniku podziwiali niedawno w pociągu, przybyłym z niemieckiej części Śląska, okno jednego z przedziałów, całkowicie zalepione markami niemieckiemi, między któremi były i miljonówki. Były tam również napisy, wzywające osławionego ks. Ulitzkę, niemieckiego komisarza plebiscytowego, do opuszczenia Vaterlandu.

Ze Lwowa. W związku z rozpoczęciem akcji, mającej na celu eksploatację państwowych terenów naftowych, objętych niedawno w zarząd przez ministerjum przemysłu i handlu, bawił we Lwowie naczelnik wydziału naftowego wspomnianego ministerjum, dr. St. Bartoszewicz. Prowadził on tu rokowania z przedstawicielami konsorcjów o zawarcie umowy dla poszukiwań naftowych na tych terenach. Zaznaczyć należy, że tereny te, ciągnące się długiem pasmem wzdłuż Podkarpacia i przedstawiające obszar około 30.000 hektorów, dotychczas mimo wielkiego prawdopodobieństwa dużej wartości źródeł naftowych, są prawie nietknięte.

Jak słychać, o prawo poszukiwań na tych terenach, obok firm krajowych, ubiegają się różne konsorcja zagraniczne, między innemi holenderska firma J. M. Watterkeyn w Antwerpji i francuskie towarzystwo „Omnium".

Z Derewni w pow. żółkiewskim, donoszą, że wskutek dokonanej tam rewizji znaleziono 5 karabinów maszynowych i znaczne zapasy amunicji. Aresztowano w następstwie tego Wasyla Chmiela, Iwana Olejnika i Iwana Greka.

— Z polecenia dyr. skarbu urządził V komisarjat policji ponowną obławę w kawiarni „Renesans" we Lwowie. Okazało się, że, mimo urządzonej już raz obławy, handel akcjami dalej tam kwitnie. Zakwestjonowano mnóstwo akcji, kwitów, rachunków i bonów niestemplowanych. Przy tej sposobności aresztowano kilka osób, nie mogących się wykazać żadnemi dokumentami.

Ceny pokojów w hotelach lwowskich znów znacznie podwyższono — tym razem o 80 proc.

Znakomita artystka Jadwiga Stermich - Dębicka, opuszczając Lwów, złożyła na ręce dyrekcji teatrów miejskich 10 miljonów marek, z tego 5 miljonów dla jednej z najstarszych, żyjących jeszcze we Lwowie artystek sceny Skarbowskiej, p. N., a 5 miljonów do dyspozycji dyrekcji dla niezamożnych funkcjonarjuszów teatrów miejskich.

Na podstawie uchwały miejskiego subkomitetu teatralnego, od listopada począwszy, dyrekcja teatrów miejskish sprzedaje bilety abonamentowe, opiewające na 6 przedstawień w miesiącu. Cena abonamentu równa się cenie 2 biletów normalnych. Ponadto wprowadzono abonamety miesięczne w cenie 2 miljonów mk. od jednej osoby i 3 miljonów mk. od dwu osób.

Małopolskę wschodniś nawiedził szereg wielkich pożarów. Pożary wybuchły w Rebenowie, Janmicy (około Stanisławowa), gdzie spaliło się przeszło 20 domów mieszkalnych z dobytkiem, w Mrażnicy (koło Drohobycza), gdzie spłonął las państwowy na przestrzeni 15 ha.

Z Wilna. W związku z mającym się odbyć w woj. wileńskiem spisem ludności odbywają się obecnie w delegaturze rządu narady nad technicznem zorganizowaniem akcji spisowej oraz nad tem, kto właściwie akcję ma poprowadzić, czy władze samorządowe, czy władze administracyjne pierwszej instancji.

Komisarz pierwszego komisarjatu w Wilnie, podczas rewizji sklepu z tytuniem żyda Jaszuńskiego, przy ul. Rudnickiej № 6, odkrył tam skład paskarski przedwojennych koniaków i win firmy Szustowa, z etykietami przedwojennemi, rosyjskiemi. Znaleziono ogółem 33 skrzynie, po 60 butelek średnio, wartości kilku miljardów. Ponieważ zapasy te, podlegające opłacie akcyzy, nie były wcale zameldowane, komisarz zarządził ich konfiskatę na rzecz skarbu.

TELEGRAMY.

Audjencja u Ojca św.

RZYM 12.X. (P. A. T.) Ojciec święty przyjął na audjencji prowincjała Jezuitów w Polsce, ojca Sopucha.

Zuchwały napad na pociąg.

Dzielny policjant z narażeniem życia udaremnił rabunek.

Na torze gdańskim, za blokiem „Wisła", na pociąg towarowy, idący z dworca Gdańskiego na Wschodni, napadło kilku opryszków. Jedni z nich rzucili się na wagon z węglem, a drudzy—na wagony towarowe.

Eskortujący pociąg posterunkowy Fr. Rutkowski dał strzał do napadających, którzy rzucili się do ucieczki w stronę cmentarza żydowskiego.

Rutkowski udał się w pościg, przyczem wywiązała się strzelanina.

Na sześć strzałów, danych przez policjanta, złodzieje odpowiedzieli strzałami, przyczem jedna kula przebiła płaszcz Rutkowskiemu.

Zabrawszy porzucone po drodze tawary. Rutkowski powrócił do pociągu. Złodzieje zbiegli.

Pogrzeb socjalistyczny.

KRAKÓW (AW). Odbył się tu pogrzeb cywilnych ofiar zajść wtorkowych. Na czele orszaku pogrzebowego niesiono sztandar krakowskiej P.P.S., za którym postępowało kilku posłów. W pogrzebie wzięły udział organizacje i związki zawodowe. Po przemówieniu posła Marka na cmentarzu uczestnicy pogrzebu, odśpiewawszy „Czerwony Sztandar" rozeszli się.

Horoskopy wyborcze w Gdańsku.

GDAŃSK, A.W. „Danziger Neueste Nachrichten" podaje następujące przewidywania co do wyników wyborów: komuniści—7 mandatów, zjednoczone partje socjalistyczne—29, partja rybaków—2, parja lokatorów i gospodarcza—2, narodowo-chrześcijańska—2, centrowcy—15, zjednoczenie liberalne urzędników i pracowników—4, niemiecka partja postępowo-gospodarcza—18, niemiecko-gdańska partja ludowa — 6, nacjonaliści — 21, Polacy—8.

Ze względu na to, iż obliczenie to pochodzi ze źródła niemieckiego, należy z zastrzeżeniem przyjąć liczbę ewentualnych mandatów polskich.

Zaburzenia na Rusi Przykarpackiej.

LWÓW, 12.XI. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Na Rusi Zakarpackiej wybuchły poważne rozruchy, z powodu zniesienia przez rząd czechosłowacki przywilejów leśnych dla zakarpackich chłopów. W okolicy Dubrawy doszło do formalnej bitwy pomiędzy żandarmerją czeską a chłopami. Prasa czeska widzi w tych rozruchach wpływ antyczeskiej propagandy i domaga się wdrożenia surowego śledztwa w tej sprawie.

KILKUWIERSZÓWKI.

× Rząd niemiecki postanowił zawiesić wypłatę skarbowi angielskiemu 26 procent podatku od eksportu.

× Senat czeski przyjął do wiadomości expose Benesza, większością głosów partji, reprezentowanych w koalicji rządowej.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanownemu autorowi artykułu »Mistrz Wincenty...« dziękujemy za cenną Jego pracę. Spożytkujemy ją. Ale zanim będziemy mogli to uczynić, prosimy Go o łaskawe pofatygowanie się do redakcji.

OGŁOSZENIE.

Sąd Pokoju w Radziejowie, rozpatrzywszy w dniu 4 września 1923 roku, sprawę z oskarżenia zam. w Radziejowie Ludwika Paczkowskiego, o to, że w dniu 12 lipca r. b. sprzedał koperty i papier listowy za cenę nadmierną, na zasadzie art. 119 ust. post. karn., art. 19 cz. I, 28, 32, i 52 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., o zwalczaniu lichwy wojennej.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

postanowił:

Ludwika Paczkowskiego skazać na zapłacenie trzystu tysięcy marek grzywny, z zamianą wrazie niemożności zapłacenia takowej na sześć tygodni aresztu, oraz na uiszczenie opłaty sądowej w kwocie marek trzydziestu tysięcy. Treść wyroku niniejszego ogłosić w »Słowie Kujawskim« na koszt skazanego Paczkowskiego, oraz wywiesić na przeciąg dwuch tygodni na drzwiach sklepu Paczkowskiego.

Za zgodność:

Sekretarz Sądu

Tomaszewski.

OFIARY.

Ze sprzeczki z .p W. S. składam na ochronkę przy ul. Biskupiej mk, 1.000'000. Fr. Pietrzykowski

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DYECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.